

WICESZEF MSZ: UWAŻAMY, ŻE NIE JEST ZA PÓŻNO NA ZATRZYMANIE NORD STREAM 2

Uważamy, że nie jest za późno na zatrzymanie Nord Stream 2 mimo jego zaawansowania - oświadczył w piątek wiceszef MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk, który przedstawił sejmowej komisji spraw zagranicznych informację na temat obecnej sytuacji w związku z budową tego gazociągu.

Wiceszef MSZ przypomniał, że 4 czerwca ukończona została pierwsza nitka gazociągu, a prace nad drugą nitką według Gazpromu mają zostać ukończone do końca roku. Zaznaczył zarazem, że zakończenie budowy nie będzie tożsame z uruchomieniem gazociągu - do tego potrzebna będzie m.in. certyfikacja projektu przez Komisję Europejską.



Reklama

Wiceminister spraw zagranicznych podkreślał, że Nord Stream 2 sprzeciwia się nie tylko wiele państw UE, ale także część amerykańskiego Kongresu.

"Uważamy, że nie jest za późno na zatrzymanie projektu mimo jego zaawansowania" - ocenił Szynkowski vel Sęk. "Mamy nadzieję, że administracja USA po ponownie analizie zdecyduje o cofnięciu przyznanych wyłączeń, które szkodzą europejskim sojusznikom Stanów Zjednoczonych" - dodał.

Szynkowski vel Sęk krytycznie odniósł się do ostatnich decyzji amerykańskiej administracji dotyczących do Nord Stream 2. "Uważamy, że decyzja administracji prezydenta (Joe) Bidena jest kontrproduktywna i przeczy prezentowanemu przez niego wcześniej stanowisku, w którym krytykował on Nord Stream 2" - powiedział wiceszef MSZ. Dodał, że "retoryka niepoparta działaniami jeszcze bardziej zachęci Kreml do bardziej agresywnej polityki w naszym regionie".

Zdaniem wiceszefa polskiej dyplomacji uruchomienie gazociągu przyczyni się do dominacji Gazpromu, osłabi pozycję Ukrainy i będzie złym sygnałem politycznym dla Kremla.

W połowie maja Departament Stanu USA powiadomił w raporcie dla Kongresu, że zmienił poprzednie stanowisko i zniósł sankcje wobec firmy Nord Stream 2 AG, prowadzącej budowę drugiej części tego rurociągu z Rosji do Niemiec przez Morze Bałtyckie, oraz Matthiasa Warniga, jej szefa. Motywował to "względami bezpieczeństwa narodowego".

Po przedstawieniu raportu przez Departament Stanu prezydent USA Joe Biden oświadczył, że "sankcje wobec Nord Stream 2 przyniosłyby efekt przeciwny do zamierzonego". Po raz kolejny zaznaczył też, że był przeciwny projektowi niemiecko-rosyjskiego gazociągu "od początku". Dodał, że sojusznicy USA w Europie "doskonale znają jego stanowisko w tej sprawie".

W rozmowie z dziennikarzami w Rydze szef polskiej dyplomacji Zbigniew Rau powiedział, że o decyzji dotyczącej wycofania się z nałożenia sankcji przez USA dowiedział się - podobnie jak ministrowie krajów naszego regionu - z mediów. Szef MSZ podkreślił, że Polska będzie domagała się od USA wyjaśnień w tej kwestii.

Składający się z dwóch nitek rurociąg jest już niemal w całości ukończony. Budowie sprzeciwiają się m.in. Polska, Ukraina i państwa bałtyckie podkreślając, że ukończenie projektu zwiększy zależność Europy od importu gazu z Rosji i rozszerzy polityczne wpływy Kremla na politykę europejską. Realizację projektu popierają Niemcy, Austria i kilka innych państw UE. Budowa rurociągu rozpoczęła się za kadencji administracji poprzedniego prezydenta USA Donalda Trumpa w 2018 roku. Stała się głównym źródłem tarc między USA a Niemcami.

W przyszłości 55 mld metrów sześć. gazu ziemnego ma być co roku pompowanych z Rosji do Niemiec dwiema nitkami Nord Stream 2, każda o długości około 1200 kilometrów.

W dalszej części piątkowego posiedzenia komisja spraw zagranicznych rozpatrzy trzy projekty uchwał: w sprawie wezwania rządu Republiki Federalnej Niemiec do natychmiastowego zaprzestania budowy gazociągu Nord Stream 2, w sprawie wezwania rządów państw Unii Europejskiej, w tym szczególnie rządu Niemiec do podjęcia pilnych działań na rzecz przerwania budowy Gazociągu Nord Stream II oraz w sprawie gazociągu Nord Stream 2. (PAP)